

„Walczący uniemożliwia dialog z islamizmem” sekularyzm”

Katolicki magazyn „La Croix” w artykule „Islam i walczący sekularyzm: napięcia rosną” uznaje zwolenników świeckości winnymi fiasku dialogu z islamem.

Autorzy artykułu, Bernard Gorce i Anne-Bénédicte Hoffner, wymieniają liczne ataki na islamistów ze strony sekularystów. A to loża masońska Wielki Wschód Francji zapowiada, że będzie walczyć z islamizmem. A to organizacje republikańskie i zwalczające antysemityzm potępiają konferencję „Islamofobia”, która zorganizowana została w ich mniemaniu przez islamistów. A to trzy duże gazety w tym samym tygodniu publikują materiały o zagrożeniu Francji islamizmem. A to były premier Manuel Valls potępia „islamo-lewicę” i wchodzi w „pełną przemocy dyskusję” z lewicowym posłem Jean-Lucem Melenchonem.

Zdaniem gazety rozpętało się istne piekło. Dwie grupy określające się nawzajem jako „islamofobowie” i „użyteczni idioci islamu” szykują się do starcia. „Pierwsze strzały padły z obozu sekularystów”, piszą Gorce i Hoffner. „Na linii strzału” znalazł się Komitet Przeciwko Islamofobii we Francji (CCIF).



Republikańskich „terrorystów” wspierają intelektualiści, tacy jak Marcel Gauchet i Gilles Kepel. Walczący sekularyści zamierzeli się także na prezydenta Macrona, któremu zarzucają popełnianie błędów poprzedników.

Wydaje się, że dziennikarze „La Croix” tak skupili się na odgłosach republikańskiej i świeckiej „kanonady”, że chyba nie są w stanie dosłyszeć prawdziwych strzałów na ulicach i wezwań płynących z głośników meczetów.

Ten artykuł to nie jest satyra, takie zarzuty wobec świeckich przeciwników islamizmu naprawdę wysunęli katoliccy dziennikarze.

Jan Wójcik

Na podst.: international.la-croix.com

Radio w Berkeley odwołuje wystąpienie Dawkinsa z powodu islamu

Autor „Samolubnego genu”, ateista i zoolog profesor Richard Dawkins został oskarżony przez radiostację KPFA w Berkeley o „obrażanie i ranienie uczuć – w swoich tweetach i innych komentarzach na temat islamu – tak wielu osób.”

Kalifornijskie radio odwołało z tego powodu wydarzenie, na którym Dawkins miał mówić o swoim pamiętniku „A brief candle in the dark”. KPFA tłumaczy decyzję tym, że popiera wolność słowa, ale nie mowę nienawiści.

Dawkins odniósł się do tej wypowiedzi jako zaskakującej i napawającej smutkiem. Twierdzi, że nigdy nie używał obraźliwej mowy wobec islamu, a jeżeli mówił o islamizmie podły, to dotyczyło islamizmu nie islamu. „Krytykowałem rażącą mizoginię i homofobię w islamie. Krytykowałem mordowanie apostatów za przestępstwo braku wiary. Będąc daleko od atakowania muzułmanów, rozumiem – a wy prawdopodobnie nie – że muzułmanie są pierwszymi ofiarami opresyjnej kultury islamizmu, zwłaszcza muzułmanki”, napisał odpowiadając KPFA biolog.

Kiedy pracował przez dwa lata w Berkeley słuchoł KPFA „prawie

każdego dnia” i szanował radio za „obiektywne raporty i humanistyczne komentarze”. Niestety w jego przypadku radio nawet „nie zacytowało źródeł, kiedy oskarżyło go o „mowę nienawiści”, stwierdził Dawkins.

W obronie Dawkinsa wystąpił profesor Harvardu Steven Pinker, pisząc do radia, że ich decyzja jest „nietolerancyjna, źle uzasadniona i ignorancka”.

KPFA podtrzymuje swoją decyzję, którą podjęło na podstawie doniesienia aktywisty, który opisał Dawkinsa jako „znanego islamofoba”, który poniża muzułmanów. Cytuje też tweet Dawkinsa: „Myślę, że islam jest największą siłą zła w dzisiejszym świecie”.

[@ToddKincannon](#) I think Islam is the greatest force for evil in the world today. I've said so, often and loudly. What are you talking about?

– Richard Dawkins (@RichardDawkins) [March 1, 2013](#)

Radiostacja powołuje się też na podobnej treści cytaty z artykułu The Telegraph, jednak pomija dalszą wypowiedź Dawkinsa z artykułu: „Bardzo ważne jest, aby to zmodyfikować, ponieważ oczywiście nie oznacza to, że wszyscy muzułmanie są źli”. (j)

źródło: [The Guardian](#)

Facebook prześladowuje ateistów i byłych muzułmanów.

Facebook ograniczył a następnie zamknął publiczne strony Ex-Muslims of North America (24 tys. śledzących) oraz Atheist Republic (1,6 milionów śledzących) – grup propagujących sekularyzm i wspierających islamskich apostatów.

Grupa Ex-Muslims of North America twierdzi, że Facebook w ostatnich latach ciągle blokuje podobne organizacje. Byli muzułmanie napisali list otwarty do tego giganta mediów społecznościowych, wzywając go do “zaprzestania intelektualnych prześladowań” względem organizacji zrzeszających ateistów i byłych muzułmanów, oraz do utworzenia „białej listy” grup narażonych na zorganizowane ataki fałszywego flagowania.

Muhammad Syed, przewodniczący EXMNA, przekazał na Twitterze informację, że Facebook ograniczył, a następnego dnia zamknął ich strony “z pogwałceniem standardów swojej społeczności”. Po złożeniu odwołania, obie grupy odzyskały pełny dostęp do swoich stron.

Syed uważa, że strony te stały się celem skoordynowanych ataków muzułmańskich fundamentalistów, posługujących się “prostymi i skutecznymi” narzędziami oznaczania na Facebooku, żeby niezgodnie z prawdą zgłaszać domniemane naruszenie przez nie standardów. Według Syeda Facebook niewystarczająco chroni te bezbronne organizacje przez złośliwymi atakami. W liście otwartym do FB Syed nalega na poprawienie mechanizmu raportowania i ochronę grup byłych muzułmanów.

“Jak na ironię – pisze – te same media społecznościowe, które umacniają mniejszości religijne, są podatne na nadużycia ze strony fundamentalistów religijnych, którzy wcielają w życie działania będące odpowiednikiem prawa o bluźnierstwie online.

Proste wyszukiwanie w języku angielskim ujawnia setki publicznych grup i stron na Facebooku otwarcie przeznaczonych do tego celu – przekazujących swoim członkom łatwe do stosowania instrukcje, jak zgłaszać grupy publiczne i jak infiltrować prywatne”.

Grupa Atheist Republic została zamknięta i ponownie przywrócona czterokrotnie w ciągu ostatnich dwóch lat. Tego typu ataki nie są nowością i setki użytkowników Facebooka w zorganizowany sposób pracują nad zamykaniem stron ateistów i byłych muzułmanów. Syed oskarża Facebooka, że nic z tym nie robi.

“Arabscy ateiści, sekularyści z Bangladeszu i wiele innych grup, są atakowani od lat, gdy tylko religijni fundamentaliści ze świata muzułmańskiego nauczyli się nadużywać systemu raportowania na FB i wykorzystywać go do swych celów. W ubiegłym roku grupy ateistów i sekularystów stały się celem zmasowanej infiltracji i akcji raportowania, które spowodowały zamknięcie wielu grup. Zostały one w końcu przywrócone, ale wymagało to długiego i nieustannego wysiłku od ich organizatorów, żeby ta sprawa przyciągnęła publiczną uwagę” – wyjaśnia szef EXMNA.

W liście do Facebooka, Syed z pomocą społeczności arabskich ateistów zebrał listę grup, które w ostatnich kilku latach były celem skoordynowanych ataków fałszywego raportowania i zostały zamknięte przez medium społecznościowe. Przynajmniej dziewięć innych grup było szykanowanych z użyciem systemu raportowania Facebooka.

Syed, który był wychowywany w Pakistanie, wierzy, że ex-muzułmanie są wśród najbardziej prześladowanych grup na świecie, a platformy online, takie jak Facebook są “ostatnim schronieniem” dla wielu ateistów i sekularystów w świecie islamskim.

“Wiele z tych grup, to nie tylko strony – pisze – są to

społeczności, w których ateści opuszczeni przez ludzi ze swoich środowisk znajdują pocieszenie, wsparcie i pomoc w przypadku prześladowań czy nadużyć. Zamykanie tych grup oznacza utratę tych możliwości, kluczowych dla wyizolowanych i bezbronnych”.

Tymczasem w marcu Facebook ugiął się przed pakistańskimi urzędnikami i usunął „błuznierczą” zawartość obrażającą islam w tym kraju. W tym przypadku, Facebook nie widział problemu w ocenzurowaniu wolności słowa na swojej platformie.

Inne grupy ateistów zamknięte przez Facebooka w ostatnim miesiącu:

A Science Enthusiast (750,000 członków)

Arab Atheist Network (23,500 członków)

Arab Atheist Forum and Network (9,200 członków)

Radical Atheists without Borders (23,500 członków)

Arab Atheist Syndicate (11,000 członków)

Arab Atheist Syndicate, backup (5,000 członków)

Humanitarian Non-Religious (32,000 członków)

Human Atheists (11,000 członków)

Arab Atheists Forum and Network (6,400 członków)

Mind and Discussion (6,500 członków)

Grażyna Jackowska na podst.: <https://heatst.com/>

Niewidzialni ateści arabskiego świata

Andrzej Koraszewski



Teologia jest nauką nieskończenie nieścistą, ale jej mocną stroną jest wiara, zazwyczaj wsparta mieczem i innymi środkami bezpośredniego i pośredniego przymusu. Dziś tego religijnego przymusu jest najwięcej w świecie islamu, więc mówienie, że i tam mamy do czynienia z procesem laicyzacji wydaje się zakrawać na jakiś absurd. A jednak i tam dzieją się rzeczy, o których po prostu nie wiemy.

W czasach Internetu byłoby rzeczą zdumiewającą, gdyby było inaczej. Jednak wiedza na temat tych procesów laicyzacji zachodzących w społeczeństwach teokratycznego terroru jest z natury rzeczy znikoma, a docierające informacje musimy z konieczności traktować niezwykle ostrożnie.



Ahmed Benchemsi

Marokański dziennikarz, Ahmed Benchemsi, redaktor strony internetowej FreeArabs.com opublikował na łamach "New Republic" artykuł pod znamienym tytułem "Invisible Atheists" (Niewidoczni ateści). Autor zaczyna swoją opowieść od informacji przekazanej przez kairski instytut Dar Al Ifta,

według którego w Egipcie jest 822 ateistów, w Maroko 325, w Tunezji 320, w Iraku 242, w Arabii Saudyjskiej 178, w Jordanii 178, w Sudanie 70, w Syrii 56, w Libii 34, w Jemenie 32. Szacowny instytut doliczył się, że w całej ponad 300 milionowej populacji 22 krajów arabskich (plus AP) jest 2293 niewierzących.

Próbowano się domyślać jak uczeni do tego doszli, ale wychodzi na to, że bazowali wyłącznie na objawieniu, bo nawet licząc znanych członków mających swoje strony internetowe stowarzyszeń daje się tych ateistów w krajach arabskich doliczyć więcej.

Autor przejrzał galopem Facebook i poszukał stron ze słowem ateizm w tytule. Znalazł takich grup ponad 250, a największa z nich miała 11 tysięcy członków. Trudno powiedzieć ile prawdy może być w opinii egipskiego historyka, Hameda Abdel-Samada, który twierdzi, że w każdej egipskiej rodzinie jest jakiś ukryty ateista, a przynajmniej zdecydowany krytyk islamu (trochę zależy od tego, jak definiuje rodzinę). Pewne jest natomiast to, że ateści w krajach arabskich niechętnie ujawniają swoje prawdziwe poglądy, gdyż cena takiej odwagi może okazać się zbyt wysoka.

Nie bez ironii autor patrzy na zachodnie generalizacje, gdzie w opinii jednych Arabowie są niezdolni do zrozumienia liberalizmu i świeckich wartości, a w opinii innych, są pokój miłującymi, tylko trochę wierzącymi owieczkami Mahometa.

Ahmed Benchemsi przypomina, że Wiosna Arabska zaczynała się od tzw. Facebookowej rewolucji, w której pierwsze skrzypce grała mocno sceptyczna wobec religii młodzież. Szybko się z nimi uporano, ale warto pamiętać, że były to raczej dziesiątki tysięcy ludzi niż setki. W 2012 roku WIN/Gallup przeprowadził badania w Arabii Saudyjskiej, z których wynikało, że około 5 procent Saudyjczyków (a więc około milion osób) identyfikowało się z ateizmem. Liczba tych, którzy określali się jako „areligijni” to 19 procent, czyli około sześciu milionów.

Pamiętajmy, że w wielu krajach arabskich obowiązuje prawo szariatu i odejście od religii jest tam zagrożone karą śmierci.

Wyroki śmierci za apostazję wykonywane są stosunkowo rzadko, kary więzienia są jednak częste, szczególnie jeśli władze dopatrują się w krytyce religii „namawiania muzułmanów do porzucenia wiary”. We wszystkich krajach arabskich bluźnierstwo jest karalne, zaś prawna definicja tego przestępstwa jest tak mglista, że można pod to pojęcie podciągnąć każdą krytykę religii. W niektórych krajach kary obejmują możliwość pozbawienia praw obywatelskich, unieważnienia małżeństwa czy odebrania prawa dziedziczenia.

Benchemsi opisuje konkretne przypadki wyroków za krytykę religii, od kary więzienia, przez morderczą chłostą aż po karę śmierci i pisze, że mimo tych drakońskich kar odsetek ludzi wyrażających religijne wątpliwości wydaje się być w krajach arabskich wyższy niż w Południowej Azji. W Tunezji jest to jedna czwarta dorosłej ludności, w Libanie prawie 40 procent.



Dwudziestosześć
cioletni
Palestyńczyk
Waleed Al
Husseini
został
aresztowany na
dziesięć

miesiący przez
władze
Autonomii
Palestyńskiej
i zarzucano mu
"zagrożenie
dla
bezpieczeństwa
narodowego".
(Zdjęcie Boris
Allin).

Kiedy w 2011 roku w Tunezji i Egipcie szalała Facebookowa rewolucja na Zachodnim Brzegu w kawiarni internetowej policja palestyńska aresztowała Waleeda Al Husseiniego. Oskarżono go o złośliwe cytowanie wersetów Koranu i sarkastyczne uwagi o życiu Mahometa. Postawiono go przed sądem wojskowym pod zarzutem „zagrożenia bezpieczeństwa narodowego”. Przez dziesięć miesięcy był więziony, ustawicznie przesłuchiwany i torturowany. Bez końca wypytywano go, kto mu płaci za jego ateizm. Jak mówił później autorowi omawianego artykułu, ci ludzie wydawali się autentycznie niezdolni do zrozumienia, że odejście od religii może być osobistą decyzją. W ich umysłach to musiała być jakaś zagraniczna konspiracja, z pewnością wychodząca z Izraela. „Tylko przy takim tłumaczeniu mój ateizm miał dla nich jakiś sens.” (Al Hussein po wypuszczeniu z więzienia zbiegł do Jordanii, a obecnie mieszka we Francji.)

Autor artykułu zwraca uwagę na fakt, że we wszystkich oskarżeniach o bluźnierstwo lub apostazję oskarżony jest nie tylko wrogiem Pana Boga, ale i państwa. Ponieważ rządy wszystkich krajów arabskich w większym lub mniejszym stopniu legitymizują swoją władzę religią, deklaracja niewiary odczytywana jest również jako deklaracja wrogości wobec państwa. Arabia Saudyjska w 2014 roku oficjalnie zaliczyła ateizm do aktów terroryzmu.

Również społeczeństwo jako całość nie jest skłonne do akceptowania ateistów i jednym z największych problemów jest kwestia relacji z rodziną. Jest to szczególnie problem dla niewierzących kobiet.

W sumie, patrząc z oddalenia postrzega się społeczeństwa arabskie jako całkowicie podporządkowane religii. W rzeczywistości pewne normy religijne są dość powszechnie ignorowane. Mimo zakazów picie alkoholu jest bardzo rozpowszechnione, w szczególności w klasach średnich; niektóre kraje arabskie są producentami win i alkohol można tam kupować w domach towarowych. Również pozamałżeński seks nie jest tak niespotykany jakby się mogło zdawać, w szczególności w dużych miastach. Autor opisuje zabawne sceny z Arabii Saudyjskiej, gdzie właściciele sklepów mają obowiązek zamykania lokali na kwadrans podczas dziennych modłów. Wielu klientów ignoruje wezwanie do modłów i pod sklepem ludzie palą papierosy i rozmawiają, czekając na zakończenie tej przerwy na modlitwę.

W większości krajów arabskich nie tyle sama religijność jest obowiązkowa, ile zachowywanie pozorów. Areligijność jest tolerowana pod warunkiem, że nie jest w żaden sposób demonstrowana. Ateizm jako taki nie jest problemem. W efekcie – pisze Ahmed Benchemsi – walka toczy się nie tyle o wolność sumienia, ile o wolność słowa.

Kilkadziesiąt lat temu wydawało się, że społeczeństwa arabskie szybko otrząsają się z religijnej tyranii. Zmarły w 1996 roku pisarz saudyjski, Abdullah Al Qasemi, uważany za ojca chrzestnego arabskiego ateizmu pisał:

„Okupacja naszych umysłów przez bogów jest najgorszą formą okupacji.”

Jak pisała w 2013 roku arabska korespondentka Associated Press, Diaa Hadid: W latach 60. i 70. świecka lewica była tu dominująca. Agnostycyzm nikogo nie szokował. Konserwatyzm

religijny powrócił w początkach lat 80. Islamizm stał się bardziej wpływowy, a ekstremiści rozpoczęli swoje ataki przeciw najmniejszym objawom apostazji.”

Ahmed Benchemsi przytacza relację egipskiego historyka, który był jeszcze na studiach zapalonym członkiem Bractwa Muzułmańskiego, a dziś, w wieku 43 lat jest zdecydowanym ateistą. Abdel-Samad opowiada jak podczas zajęć w BM dano każdemu uczestnikowi pomarańczę i kazano przez wiele godzin maszerować w piekielnym upale przez pustynię. Kiedy wreszcie pozwolono im się zatrzymać, kazano im obrać pomarańcze i... zakopać je w piachu. Mogli zjeść tylko łupiny. Tak- mówi egipski historyk – hartuje się terrorystów. Od dwóch lat na tym historyku ciąży fatwa, wzywająca do jego zabicia. To kara za publiczne oświadczenie, że w islamie rozwijają się tendencje faszystowskie.

Zastanawiając się nad pytaniem, dlaczego tak wielu młodych Arabów odwraca się dziś od religii, nasuwa się oczywisty wniosek, że jest to reakcja na brutalności teokratycznych rządów. Brian Whitaker, autor książki *Arabs Without God*, pisze iż był zdumiony, że arabscy ateiści rzadko wspominali islamski terrorizm i dżihadyzm jako przyczynę rozstania z religią. Uświadomił sobie jednak, że to nie jest aż tak zdumiewające, ostatecznie ateizm jest odrzuceniem wszystkich religii, a nie tylko jej najbardziej obskurnych wariantów.

Arabska droga do ateizmu jest taka sama jak wszędzie, zaczyna się od wątpliwości, często od nadmiernej powagi traktowania religii i samodzielnych studiów nad świętymi tekstami. Jak pisał jeden z założycieli ateistycznej strony na Facebooku – wystarczy pięć minut samodzielnego myślenia i w tym murze robi się ogromna dziura.

Wspomniany wcześniej palestyński ateista Al Hussein pisze o wrażeniu jakie zrobiła na nim teoria ewolucji. Książki Dawkinsa, a potem samodzielna lektura Darwina otworzyły mu oczy na nowy świat. Dla marokańskiego ateisty, Imada Iddine'a

Habiba, taką rewelacją okazały się książki amerykańskiego astrofizyka Carla Sagana.

Oczywiście upokorzenie ze strony rodziny i władz wywołuje bunt i często jest powodem do zrobienia pierwszego kroku w kierunku samodzielnego myślenia.

„Religia to nieustanny nadzór” – mówi Marokańczyk Habib. To nie jest bunt przeciw Bogu, ale przeciwko władzy tych, którzy rzekomo działają w jego imieniu. To właśnie przez ten rodzaj buntu arabski ateizm staje się ruchem politycznym. „Kiedy ich wiara jest kwestią polityczną, brak wiary staje się polityczny z definicji” – mówi Abdel Samad.

Taka postawa prowadzi do wezwań, żeby mimo zagrożeń ujawniać się. Ismail Mohamed, założyciel egipskiego ateistycznego kanału telewizyjnego „Czarne kaczki” zaprosił dwa lata temu ateistów z arabskich krajów, żeby zaczęli otwarcie mówić co myślą. Jak dotąd pokazano 140 odcinków tego programu, które miały setki tysięcy widzów. Niektóre strony internetowe są zakładane przez byłych muzułmanów na Zachodzie, ale mają szeroką publiczność w krajach arabskich.

Wspomniany tu wcześniej marokański ateista, napisał na swoim Facebooku: „Nie ma Boga nad Myszki Miki”. Przyszła policja, ale ukrył się na pewien czas, a tysiące ludzi zaczęło kampanię w jego obronie. Pojawiły się artykuły w zachodniej prasie i władze zrezygnowały z jego aresztowania.

Zainteresowanie mieszkańców Zachodu losem dysydentów, zarówno tych, którzy znaleźli się w więzieniach, jak i tych, którymi władze dopiero się interesują, jest najlepszą formą pomocy. Ta idea była motorem Petera Benensona, inicjatora Amnesty International. Dziś Amnesty International nie ma czasu na prawdziwych więźniów sumienia, bo musi okazywać swoją solidarność z terrorystami, ale idea pamiętania o prawdziwych więźniach sumienia nie przestała być ani na chwilę aktualna.

Niewidoczni ateści z muzułmańskich krajów zasługują na to,

żebyśmy zauważyli ich istnienie i zapamiętali ich nazwiska.

Pierwsza publikacja: www.listyznaszegosadu.pl

W 13 krajach ateistom grozi śmierć

Międzynarodowa Unia Humanistyczna i Etyczna (IHEU) opublikowała raport o respektowaniu praw człowieka w odniesieniu do niewierzących, ateistów i agnostyków.

Opisuje on globalny „trend wymierzony w kierunku ateistów” i we wnioskach podaje, że „przytłaczająca większość krajów nie szanuje praw osób niewierzących i wolnomyślicieli”.

Raport zwraca uwagę na „kampanię nienawiści przeciw osobom areligijnym”, toczącą się w trzynastu krajach muzułmańskich, oraz podaje przykłady przepisów i mowy nienawiści mających na celu ograniczenie praw osób niewierzących. Jednym z takich przykładów jest prawo w Arabii Saudyjskiej, które zrównuje ateizm z terroryzmem i które zabrania „nawoływania do myśli ateistycznej w jakiegokolwiek formie oraz zabrania kwestionowania podstaw islamu”.

W raporcie wyszczególniona została również postać malezyjskiego premiera Najiba Razaka, który napiętnował sekularyzm, humanizm i liberalizm, nazywając je „dewiacyjnymi” i który odrzucił prawa człowieka, twierdząc, że są zagrożeniem dla islamu.

Egipskie Ministerstwo Młodzieży również zostało wymienione w raporcie z powodu kampanii ostrzegającej Egipcjan przed „niebezpieczeństwami ateizmu”.



Legenda do mapy – pod artykułem

W raporcie każdemu z krajów świata przyznano w dziedzinie praw ateistów status, określony na skali „Freedom of Thought” w kategoriach rozpoczynających się od „wolni i równi”, a kończących na „poważne naruszenia”.

W kategorii „wolni i równi” znalazły się m.in. Sierra Leone, Tajwan, Estonia, Kosowo, Belgia, Holandia i Fidżi. Kraje przypisane do grupy „z poważnymi naruszeniami” praw człowieka osób areligijnych (ateistów oraz wolnomyślicieli) to Somalia, Egipt, Libia, Sudan, Chiny, Korea Północna, Afganistan i Irak.

Raport donosi, że „19 krajów karze swoich obywateli za apostazję, w tym 12 z nich śmiercią. Pakistan nie przewiduje kary śmierci za apostazję, ale przewiduje za bluźnierstwo, a próg bluźnierstwa może być bardzo niski, czyli faktycznie można być skazanym na śmierć za wyrażanie ateizmu w 13 krajach”.

aQ *na* *podst.*
<http://www.secularism.org.uk/news/2014/12/iheu-report-reveals-extent-of-global-discrimination-against-non-believers>

Wolni i równi

W większości zadawałajaco

Dyskryminacja systemowa

Poważna dyskryminacja

Poważne naruszenia

Indonezja: do więzienia za ateizm

Dorastając w konserwatywnym muzułmańskim otoczeniu w wiejskim regionie Zachodniej Sumatry, Alexander Aan ukrywał mroczny sekret od czasu, gdy skończył 9 lat: nie wierzył w Boga.



Alexander Aan

Jego odczucia tylko umacniały się wraz z wiekiem i jedynie imitował codzienne modlitwy, islamskie święta i post w trakcie Ramadanu. Przestał się modlić w 2008 roku, w wieku 26 lat, i w końcu powiedział swoim rodzicom oraz trójce młodszego rodzeństwa, że jest ateistą – rzadko spotykana rewelacja w kraju takim jak Indonezja, kraju z najliczniejszą większością populacją muzułmańską. Odpowiedzieli rozczarowaniem i nadzieją, że powróci do islamu.

Ale Aan ani nie powrócił na łono islamu, ani nie zatrzymał swego sekretu tylko w gronie rodziny i skończył w więzieniu po tym, jak złamał prawo ograniczające komunikację elektroniczną. Dołączył do grupy ateistów na Facebooku, założonej przez Indonezyjczyków mieszkających w Holandii i w 2011 roku zaczął zamieszczać tam swoje komentarze o tym, dlaczego nie uważa, że Bóg istnieje.

“Kiedy ujrzałem na własne oczy biedotę, ludzi w telewizji nękaną wojną, głodnych lub chorych, odczułem dyskomfort”, powiedział w wywiadzie obecnie 32-letni Aan. “Jakie to ma znaczenie? Jako muzułmanin, zadawałem sobie pytania o Boga – jakie znaczenie ma Bóg?”. Wyszedł na zwolnienie warunkowe 27 stycznia, po odsiedzeniu ponad 19 miesięcy za podżeganie do nienawiści religijnej.

Państwowa ideologia Indonezji, Pancasila, chroni monoteizm, a bluźnierstwo jest nielegalne. Jednak konstytucja gwarantuje

wolność religii i wolność słowa, a kraj już od 16 lat jest na drodze od rządów autorytarnych do demokracji.

Tym nie mniej sprawa Aana jest jednym spośród rosnącej liczby przypadków prześladowania związanego z wolnością religii w Indonezji. Pomimo tego, że Indonezja ma wpływowe mniejszości chrześcijańskie, hinduistyczne i buddyjskie, co roku notuje się setki zdarzeń, włączając agresywne ataki, skierowanych przeciwko mniejszościom religijnym z kręgów chrześcijan, szytów czy muzułmanów Ahmadiyah, jak również wiele przypadków aresztowania za bluźnierstwo przeciwko islamowi. Za brak właściwych zezwoleń zamkniętych zostało wiele kościołów.

Według organizacji praw człowieka i wielu badań, w Indonezji wzmaga się religijna nietolerancja, przynajmniej częściowo związana z rosnącymi wpływami radykalnych grup islamskich używających protestów ulicznych i aktów terroru dla wspierania swoich dążeń. Niektóre z tych radykalnych ugrupowań demonstrowały w Dżakarcie, stolicy kraju, przed procesem sądowym Aana w 2012 roku.

“Jego przypadek bardzo dobrze wpisuje się w ogólny trend”, powiedział Benedict Rogers, lider zespołu Wschodniej Azji w Christian Solidarity Worldwide, organizacji praw człowieka utworzonej w Wielkiej Brytanii. W lutym ta grupa opublikowała raport ostrzegający, że nietolerancja religijna rozlewa się poza tradycyjnie konserwatywne regiony takie jak prowincja Zachodniej Jawy. “Oczywiście zawsze będą ludzie religijni, dla których obrazą jest publiczne wygłaszanie takich poglądów o ateizmie”, dodał. “Ale myślę, że gdyby nie rosnący islamizm i ekstremizm, to przypadek Alexandra prawdopodobnie by się nie wydarzył”.

Problemy Aana zaczęły się w styczniu 2012 roku, gdy w Dharmasraya, regionie Zachodniej Sumatry, tłum wtargnął do rządowego biura planistycznego, gdzie on był zatrudniony jako analityk danych. “Chcieli, żebym przestał mówić, że nie ma Boga”, relacjonował. “Powiedziałem im, że mam prawo wyrażać

swoje przekonania.”

Aby zapobiec agresji wezwano policję, a policjanci zamiast tego odprowadzili Aana do lokalnego komisariatu, gdzie został przesłuchany i w kilka godzin skazany za rozpowszechnianie informacji w celu szerzenia nienawiści religijnej. Następnego dnia został oskarżony o bluźnierstwo i o zachęcanie innych do przyjęcia ateizmu. Sąd odrzucił zarzuty bluźnierstwa i ateizmu, ale skazał Aana na dwa i pół roku więzienia za próbę wzniesienia nienawiści religijnej, według prawa o informacji elektronicznej.

Jego przypadek to jeden z kilku aktów oskarżenia dotyczących komentarzy w Internecie w Indonezji, gdzie Twitter i Facebook cieszą się ogromną popularnością.

Grupy chrześcijan, oraz zwolennicy praw religijnych i praw człowieka twierdzą, że rozwój nietolerancji religijnej ma związek z wysiłkami na rzecz promowania regionalnej autonomii w Indonezji po 1999 roku jako elementu procesu transformacji kraju w kierunku demokracji po trzech dekadach ściśle scentralizowanej, autorytarnej władzy prezydenta Suharto.

W ostatnich latach ponad połowa z 491 okręgów Indonezji wprowadziła lokalne rozporządzenia inspirowane prawem islamskim lub szariatem.

“Tak wiele władzy oddano w ręce lokalnych instytucji, że w licznych przypadkach – szczególnie w regionach gdzie organizacje muzułmańskie dominują – pogwałcone zostały prawa gwarantujące wolność religijną, a także wolność, na przykład, przyznania, że jest się ateistą”, powiedział Theophilus Bela, sekretarz generalny Indonesian Conference on Religions for Peace, pozarządowej organizacji koncentrującej się na międzyreligijnym dialogu.

Podczas pobytu w więzieniu Aan nie poddał się, czytał książki i grał w szachy, i jak sam mówi pod koniec wyroku nie był już wyrzutkiem, lecz miał wśród współwięźniów przyjaciół. Teraz

przygotowuje się do złożenia papierów na uniwersytety na studia magisterskie z fizyki.

“Mój przypadek to sprawa religijna i sprawa z zakresu praw człowieka, a wszystko przez to, że Indonezja jest krajem muzułmańskim, krajem rozwijającym się i nową demokracją” powiedział. „Ja tylko poszukiwałem prawdy i wyrażałem wszystko, co odczuwałem”.

Grażyna Jackowska na podst. www.nytimes.com

Gnostycy i Koran

Jako ateista żywo zainteresowany religijnością często słyszę pytanie: „Dlaczego tak przejmujesz się religiami, skoro w nie nie wierzysz?”. Dziwne pytanie.



Nie sędzę, żeby można było zrozumieć świat, w którym żyjemy, jak i historię społeczną, której jesteśmy produktem, bez dogłębnego zrozumienia przeogromnego wpływu, jaki zorganizowana religia wywarła na świat podczas tego krótkiego okresu, kiedy istnieje ludzkość. Religia inspirowała genialne dzieła, jak i okresy terroru i okrucieństwa. Jest wpleciona w tkanekę historii człowieka. To właśnie mnie fascynuje.

Dlatego, jako niewierzący, żywo interesuję się tajemnicami owiewającymi święte teksty oraz ich źródła. Jako ateści odrzucamy ideę, że są one w jakikolwiek sposób boskie, dlatego musimy podać jakieś ich sensowne źródła. Nie mogę na przykład zaprzeczyć, że Koran to fascynujący dokument historyczny.

Jestem przekonany, że Koran powstał po to, żeby zbudować imperium. To imperialna księga, której trzon stanowi kontrola. Jak wspomniałem w poprzednim artykule, najwcześniejszy tekst Koranu pochodzi z czasów rządów kalifa Abd al-Malika ibn Marwana. Władca ten zainicjował zakrojoną na szeroką skalę – i kontynuowaną przez jego syna – kampanię propagandową, której celem było zjednoczenie rozwijającego się imperium poprzez związanie go z założycielem religii. Mahomet zaczyna pojawiać się na monetach w 686 roku, czyli rok po dojściu al-Malika do władzy, nadzorował też budowę Kopyły na Skale. To za jego rządów religia i państwo stały się tożsame. Imperium arabskie stało się imperium islamskim.

Przyjmijmy więc na chwilę, że Koran w całości pochodzi z ust Mahometa, który podyktował go na przestrzeni 20 lat. Warto pamiętać, że jako ateści jesteśmy przekonani, że Koran nie wyjaśnia ani nie wnosi niczego nowego w naukę, nie ma w nim niczego, czego nie dałoby się napisać bez boskiej ingerencji. Nawet w VII wieku. Wynika z tego, że historie w nim zawarte muszą mieć swe źródła gdzie indziej. Jeśli tego dowiedzimy, boskość Koranu staje się zupełnie zbyteczna.

W Koranie przeczytać można kilka historii, które znaleźć można w innych, starszych źródłach. Na przykład kwestia młodości Jezusa była bardzo ważna dla wczesnych chrześcijan, powstało na jej temat wiele różnych opowieści, szczególnie zważywszy na brak informacji na ten temat w Ewangeliach św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana. W Koranie 3:49 przeczytać można natomiast późniejszą opowieść gnostyczną:

„I uczyni go posłańcem do synów Izraela: ‘Przyszedłem do was ze znakiem od waszego Pana. Ja utworzę wam z gliny postać

ptaka i tchnę w niego, i on stanie się ptakiem. Ja uzdrowię chorego i trędowatego i ożywię zmarłych – za pozwoleniem Boga. Ja wam opowiem, co jecie i co gromadzicie w waszych domach. Zaprawdę, w tym jest znak dla was, jeśli jesteście wierzącymi!” (przekład tego i pozostałych fragmentów wg. J. Bielańskiego).

Również w rozdziale 5:110 czytamy:

„Oto powie Bóg: ‘O Jezusie, synu Marii! Wspomnij dobroć Moją dla ciebie i dla twojej Matki. Oto Ja ciebie umocniłem Duchem Świętym, kiedy będąc jeszcze w kolebce, przemawiałeś już do ludzi jak człowiek dojrzały. I oto nauczyłem ciebie Księgi, mądrości, Tory i Ewangelii. I tworzyłeś z gliny kształt ptaków – za Moim pozwoleniem – potem tchnąłeś w nie i one stały się ptakami’”

W Ewangelii Dzieciństwa Tomasza, gnostycznym tekście powstałym między 140 a 170 rokiem n.e., który cytuje najpierw św. Ireneusz, a później Orygenes, odnajdujemy bardzo podobną opowieść:

“Gdy Jezus był dzieckiem, bawił się koło brodu na strumyku; sprawił, że woda wypływała z niego do kałuży, aby stać się czystą. Następnie wyciągnął z naczynia miękką glinę i ukształtował z niej dwanaście ptaszków. Był to dzień szabatu i wiele dzieci bawiło się z nim. Pewien Żyd ujrzał, jak on to robił wraz z dziećmi. Podszedł więc do Józefa, jego ojca, i oskarżył Jezusa w słowach: ‘Zrobił błoto i ukształtował z nich ptaszki w dzień szabatu, w który nie wolno tego czynić’. Przyszedł Józef i zgromił Jezusa słowami: ‘Dlaczego w dzień szabatu robisz to, czego nie godzi się czynić?’ Skoro Jezus usłyszał te słowa, klasnął w dłonie i sprawił, że ptaszki uleciały i zawołał do nich: ‘Nuże, latajcie i pamiętajcie o mnie, wy, które żyjecie’. I ptaszki uleciały ćwierkając. Gdy faryzeusz to ujrzał, był zdziwiony i poszedł, aby opowiedzieć o tym przyjacielom” (przekład i opracowanie ks. Marek Starowieyski).

Związek jest ewidentny. Jezus lepi ptaszki z gliny i cudownie budzi je do życia jako dowód dla niewiernych. Oczywiście z przyzwoitości należy nadmienić, że zbieżność niekoniecznie oznacza plagiat. Być może Mahomet nie znał tych historii, dopóki Bóg mu ich nie wyjawiał. A to, że greccy/syryjscy chrześcijanie wymyślili tę historię wieki wcześniej, to zbieg okoliczności. By całkowicie wyeliminować boską ingerencję musielibyśmy udowodnić, że Mahomet znał wcześniej te opowieści. Czy mamy więc dowody na to, że Mahomet miał do nich dostęp? Owszem. Znajdujemy je w tradycyjnych biografiach Proroka:

“[Z Posłannikiem Bożym, pokój z Nim, rozmawiali Abu Haritha Ibn `Alqama, Al-`Aqib `Abdul-Masih oraz Al-Ayham al-Sa`id] zgodnie z wiarą króla byli chrześcijanami, choć dzieliły ich różnice. Mówili: On jest Allachem, mówili On jest Synem Allacha, mówili On jest trzecim z trzech (tzn. Trójcy). Tak twierdzi chrześcijaństwo. [Za dowód na to, że On jest Allachem przytoczyli argument, że] wskrzeszał zmarłych, uzdrawiał chorych, lepił ptaki z gliny, chuchał na nie, w ten sposób je ożywiając”.

Pisze tak Ibn Iszak, który zauważa również, że Rodzina Imrana, trzeci rozdział Koranu, został wyjawiony wkrótce po rozmowie z delegacją nadzrańskich chrześcijan. Jednym z dyplomatów był suto wyposażony w złoto i podarki od chrześcijańskich królów Abu Haritha Ibn `Alqama. Zauważyliście zapewne, że pierwszy cytat z Koranu w tym artykule pochodzi właśnie z trzeciego rozdziału Koranu. Wychodzi na to, że zgodnie z islamską tradycją, Mahomet zupełnie przypadkiem doświadczył boskiego objawienia nowych historii z młodości Jezusa zaraz po tym, jak usłyszał je od chrześcijan. Jeśli nie uznacie tego za podejrzane, to prawdopodobnie w ogóle niewiele widzicie podejrzanych rzeczy na świecie. Co więcej, w tej samej surze trzeciej – wyjawionej po tym jak Mahomet spotkał się z gnostyckimi chrześcijanami – wspomina się o historii Marii, która również pobrzmiwa silnym echem w gnostyckich tekstach.

W Koranie 3:37 czytamy:

“I przyjął ją jej Pan przyjęciem pięknym, i uczynił, iż wyrosła wzrostem pięknym, i zaopiekował się nią Zachariasz. Za każdym razem, jak wchodził do niej Zachariasz, do przybytku świętego, znajdował u niej zaopatrzenie. Powiedział: ‘O Mario! Skąd to przychodzi do ciebie?’ Ona powiedziała: ‘To jest od Boga’. Zaprawdę, Bóg daje zaopatrzenie, komu chce – bez żadnego rachunku!”

W Protoewangelii Jakuba czytamy zaś:

“I rodzice jej odeszli podziwiając, chwając i sławiąc Pana Boga wszechwładnego za to, że nie zwróciła się przeciw nim. A Maryja przebywała w świątyni Pańskiej i żyła jak gołąbka, i otrzymywała pokarm z rąk anioła. Gdy zaś osiągnęła dwanaście lat, kapłani zwołali naradę i mówili: ‘Oto Maryja osiągnęła dwanaście lat w świątyni Pańskiej. Cóż mamy uczynić, by nie splamiła przybytku Pana, Boga naszego?’ I rzekli doń [do arcykapłana]: ‘Ty masz pieczę nad ołtarzem Pańskim. Wejdz i módl się w jej sprawie, a uczynimy to, co ci Pan Bóg objawi’. I wszedł kapłan do Świętego Świętych odziany w strój z dwunastu dzwonkami, i modlił się w jej sprawie. I oto anioł Pański stanął mówiąc: ‘Zachariaszu, Zachariaszu, wyjdź i zwołaj wdowców pośród ludu, i niech każdy z nich przyniesie różdżkę, i stanie się Maryja żoną tego, któremu Bóg okaże znak’”. (przekład i opracowanie ks. Marek Starowieyski).

Poza edytorskimi detalami historia jest ta sama. Maria mieszka w świątyni, Zachariasz odgrywa ważną rolę podczas jej pobytu tamże, ona zaś otrzymuje “pokarm” z boskiego źródła.

W innej opowieści, tym razem z Ewangelii Dzieciństwa Arabskiej, czytamy:

„Powiedział, iż Jezus przemówił i w rzeczy samej gdy On leżał w kołysce tak do Marii, matki swej rzekł: Jestem Jezusem, Synem Bożym, Logosem, którego Ty narodziłaś jak anioł Gabriel Ci zwiastował. Ojciec mój zesłał mnie bym zbawił świat”.

Opowieść o Jezusie mówiącym już jako niemowlę przebrzmiewa w Koranie 19:29-34:

“Wtedy ona wskazała na nie. Oni powiedzieli: ‘Jakże będziemy przemawiać do kogoś, kto jest w kołysce, do małego chłopca?’ On powiedział: ‘Zaprawdę, ja jestem sługą Boga! On dał mi Księgę i uczynił mnie prorokiem. On mnie błogosławi, gdziekolwiek się znajduję. On nakazał mi modlitwę i jałmużnę – jak długo będę żył – i dobroć dla mojej matki. On nie uczynił mnie ani tyranem, ani nieszczęśliwym. I pokój nade mną w dniu, kiedy się urodziłem, w dniu, kiedy będę umierał, w dniu, kiedy będę wskrzeszony do życia’. To jest Jezus, syn Marii, słowo Prawdy, w którą powątpiewają”.

Warto odnotować tu dwie sprawy. Po pierwsze jest to związek dzieciątka Jezus filozoficznie rozprawiającego w żłobie o swej roli z bliskością jego matki. Ewangelia Dzieciństwa Arabska wyraża chrześcijański światopogląd, podczas gdy wersja z Koranu wyraża myśl islamską. Po drugie, wersety z Koranu wydają się sugerować, że nie jest to pogląd akceptowany przez większość chrześcijan: „słowo Prawdy, w którą powątpiewają”. Wyraźnie wskazuje to na fakt, że historia jest starsza niż sam Koran, stanowi dobrze znany dylemat Kościoła. Jako ateista powątpiewam w boskie źródło Koranu, jest to natomiast dowód na to, że Mahomet słyszał lub czytał i inspirował się Ewangelią Dzieciństwa.

Widzimy więc, że przynajmniej trzy historie z Koranu wywodzą się ze wczesnych gnostyckich tekstów, napisanych wiele lat po śmierci Jezusa i pozbawionych wiarygodnych podstaw historycznych. Wiemy, że Mahomet miał kontakt z chrześcijanami (Waraka, kuzyn Khadijaha, był wiernym chrześcijaninem). Wiemy, że Mahomet rozmawiał z gnostyckimi chrześcijanami, którzy wierzyli w opowieść o tym, jak Jezus ulepił z gliny i ożywił ptaki; podobnie jest z opowieścią o Marii. Na podstawie tych faktów uważam, że dużo bardziej prawdopodobne jest, iż Mahomet – o ile rzeczywiście to on jest autorem Koranu – ułożył tekst na bazie istniejących za jego czasów gnostycznych

przekazów, a nie na podstawie własnych objawień. Znowu, podobieństwa niekoniecznie muszą oznaczać plagiat, jednak plagiat jest tu alternatywnym wyjaśnieniem i to przekonującym. Naturalne wyjaśnienie zawsze będzie bardziej przekonujące, niż to nadprzyrodzone. W Koranie i gnostycznych tekstach bez wątpienia znajdujemy dość dowodów na to, by powątpiewać w ideę boskiego objawienia.

To bardzo intrygująca sprawa – tych kilka krótkich lat na arabskiej pustyni, które zaowocowały władzą i wpływem na całe pokolenia ludzi mieszkających od Mekki po Edynburg, od Medyny po Pekin. Dla mnie jako ateisty jest to temat niezmiernie fascynujący.

Tłumaczenie Gekon

Źródło: www.futiledemocracy.wordpress.com

0 autorze www.futiledemocracy.wordpress.com

Naprawdę niebezpieczny coming-out

Sarah Morrison

„Odejście od islamu było najtrudniejszą rzeczą, jaką zrobiłam w życiu”, mówi Amal Farah dziennikowi „The Independent”. Coraz więcej muzułmanów zaczyna mówić głośno o utracie wiary, w ich przypadku może to jednak oznaczać wykluczenie z rodziny, a nawet zagrożenie śmiercią.



Amal Farah

Amal Farah, 32-letnia kierowniczka w banku, śmieje się z fałszującego wykonawcy, startującego w programie „X Factor”. Dla kobiety, której nie wolno było słuchać muzyki, gdy dorastała, jest to prawdziwa przyjemność. Po latach zamieszania w końcu kontroluje swoje życie.

Na pierwszy rzut oka Amal jest wytworem nowoczesnej Brytanii. Urodzona w Somalii, w muzułmańskiej rodzinie, dorastała w Jemenie. Do UK przybyła jako nastolatka. Odeszła od islamu, została ateistką i wyszła za mąż za żydowskiego prawnika. Przyszło jej za to jednak słono zapłacić. Gdy odwróciła się od religii, rodzina się jej wyrzekła. Otrzymywała również groźby śmierci. Od ośmiu lat nie widziała matki ani rodzeństwa. Nikt z rodziny nie poznał też jej męża ani córki.

„To była najtrudniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek musiałam zrobić – oznajmić mojej posłusznej wskazówkom islamu rodzinie, że mam wątpliwości co do tej religii. Mama była zaszokowana, zaczęła płakać. To było dla niej niezwykle bolesne. Kiedy zorientowała się, że naprawdę tak uważam, zerwała ze mną wszelki kontakt” – mówi Farah. „Była podejrzliwa co do moich kontaktów z braćmi i siostrami. Nie chciała, bym zatruwała ich swoimi poglądami. Czułam się jak trędowata i żyłam w strachu. Dopóki wiedzieli, gdzie jestem, nie byłam bezpieczna”.

Farah po raz pierwszy zdecydowała się publicznie opowiedzieć o swoich doświadczeniach związanych z odejściem od islamu, gdy

zorientowała się, że nie chce już zawsze żyć w ukryciu. Jej przypadek jest skrajny – jej matka, mieszkająca z powrotem w Somalii, staje się coraz bardziej radykalna w swych religijnych poglądach. Farah jednak nie jest jedyną muzułmanką, która chce wyjść z ukrycia.

Odejście od każdej religii może być trudne i może wiązać się z napiętnowaniem przez społeczeństwo, a nawet otrzymywaniem gróźb przemocy. Niemniej jednak ruch byłych muzułmanów, pomagający wyjść takim osobom z ukrycia, stale rośnie. Niedawno azyl w Wielkiej Brytanii otrzymał Afgańczyk ateista; to pierwsza tego typu sytuacja, kiedy azylu udzielono się ateście z powodów religijnych. Jego prawnicy twierdzą, że jako wychowany w muzułmańskiej tradycji, którą następnie porzucił, po powrocie do Afganistanu byłby zagrożony prześladowaniami, a nawet śmiercią.

Zgodnie z raportem Międzynarodowej Unii Humanistycznej i Etycznej, w ponad 12 krajach, zwolennicy ateizmu i ludzie odrzucający państwową religię, którą jest islam, mogą zostać skazani na śmierć. Cały czas trwa debata o „islamskim” sposobie traktowania apostatów. Dziennikarz Mohammed Ansar mówi, że idea kary śmierci dla apostatów w dzisiejszym islamie nie jest już „adekwatna”, ponieważ tradycyjnie opuszczenie tej religii wiązało się ze zdradą stanu.

Niektórzy muzułmańscy uczeni wskazują na fakt, że zmuszanie kogokolwiek do pozostania w tej wierze byłoby sprzeczne z naukami islamu. „Stanowisko wielu uczonych, z którymi dyskutowałem na ten temat, jest takie, że jeśli ludzie chcą odejść od islamu, to mogą to zrobić” – powiedział szejik Ibrahim Mogra, zastępca sekretarza generalnego Brytyjskiej Rady Muzułmanów. „Nie uważam, że należy ich w jakikolwiek sposób dyskryminować bądź ranić. W religii nie ma przymusu”.

Zgodziła się z tym baronessa Warsi, muzułmanka i minister stanu ds. religii i społeczności.

„Udało mi się dokonać tego, że sprawy wolności religii i

wyznania stały się głównym priorytetem w ministerstwie spraw zagranicznych” – powiedziała Warsi. „Opowiadałam się za wolnością manifestowania swojej wiary, praktykowania jej, a także jej zmiany. Nie mogliśmy wyrazić się jaśniej. Wzajemny szacunek i tolerancja są niezbędne, by ludzie mogli koegzystować”.

Jednak nawet w Wielkiej Brytanii, gdzie uznaje się prawo do zmiany wiary, coraz więcej ludzi świadomie definiuje samych siebie poprzez religię, którą za sobą zostawili. Ex-Muslim Forum to powstała siedem lat temu grupa byłych muzułmanów. Na początku tworzyło ją 15 osób, obecnie jest ich ponad trzy tysiące na całym świecie. Inna grupa, Ex-Muslims of North America, powstała w zeszłym roku.

Kontrowersje wzbudza to, że ci ludzie stają się coraz bardziej widoczni. Są tacy, którzy zastanawiają się, dlaczego ktoś potrzebuje przedstawiać się jako „były muzułmanin”; inni oskarżają grupę o to, że ma antymuzułmański program, czemu stowarzyszenie zaprzecza.

Maryam Namazie, rzecznik forum, które jest zrzeszone z Radą Byłych Muzułmanów w Wielkiej Brytanii (CEMB) tak się do tego odniosła: „Idea ujawnienia swojego odejścia od islamu jest pokazanie, że istnieją ludzie, którzy to zrobili, i że nie zamierzają zmienić zdania. Wiele osób odchodząc od wiary myśli, że zwariowały, mają wrażenie, że nie są normalne. Forum jest miejscem, w którym można poznać podobnych ludzi i dzięki temu poczuć się bezpiecznie”.

Sulaiman (nie ujawnia prawdziwego nazwiska), 32-letni Kenijczyk, programista, stracił wiarę sześć lat temu. Krewni się go wyrzekli. „Wiedziałem, że będą musieli mnie unikać – powiedział. – Są religijną rodziną z zamkniętej społeczności w Leicester. Gdyby ktokolwiek odkrył, że ich syn nie jest muzułmaninem, postawiłoby ich to w złym świetle”. Sulaiman dodał również, że ludzie „dziwią się”, że spotyka się z byłymi muzułmanami; jednocześnie przyznał, że ważne jest poczucie,

„że gdzieś tam jest społeczeństwo, które o ciebie dba i rozumie twoje problemy”.

Inna młoda muzułmanka, która odeszła od islamu (również chce pozostać anonimową), powiedziała, że tożsamość „byłej muzułmanki” była dla niej szczególnie ważna. „W islamie odejście od religii jest czymś niepojętym. Określenie siebie mianem „ateistki” nie pokazuje wcale, jak wiele mnie to kosztowało” – powiedziała, dodając, że jej rodzina nadal nie zna prawdy.

Urodzony w Pakistanie 51-letni Sayed (imię zmienione), mieszkający w Leeds, stracił wiarę wiele lat temu. Dom rodzinny opuścił w wieku 23 lat i przeprowadził się do kawalerki, żeby rodzina nie mogła go znaleźć. O tym, że jest ateistą powiedział im dopiero dwa lata temu. „Zostałem wychowany na rygorystycznego muzułmanina, pewnego dnia zorientowałem się jednak, że Bóg nie istnieje” – mówi. W liście do matki i siostry ujawnił, że jest ateistą, dla nich jednak było to trudne do zrozumienia. „Za każdym razem, kiedy mówię siostrze lub mamie, że czuję się smutny, zestresowany lub dopada mnie paranoja, mówią mi, że to dlatego, że się nie modlę lub nie czytam wystarczająco dużo Koranu” – mówi. Dodaje również, że nie pójdzie na pogrzeb matki, gdy ta umrze. „Nie będę w stanie znieść stresu ani religijnych modlitw. Czuję się wykluczony”.

47-letnia Iranka Maryam Namazie uważa jednak, że wcale nie musi tak być. Jej religijni rodzice wsparli ją w decyzji o odejściu od wiary, gdy była nastolatką. „Gdy przestałam wierzyć, w dalszym ciągu szeptali mi do ucha wersy z Koranu, żeby mnie chronić, poprosiłam ich jednak, by tego nie robili. Nie czułam żadnej presji, nigdy mi również nie grozili – powiedziała. – Jeśli chcemy należeć do partii politycznej lub grupy religijnej, to powinniśmy mieć prawo do takiego wyboru”.

Zaheer Rayasat, 26-letni, mieszkaniec Londynu, nie powiedział jeszcze swoim rodzicom, że jest ateistą. Urodził się w

tradycyjnej pakistańskiej rodzinie. Przyznaje, że nie wierzy w Boga od kiedy skończył 15 lat. „Większości porzucenie wiary zajmuje dużo czasu, w moim przypadku to był przełom. Stało się to nagle i zostawiło po sobie pustkę. Nie mogłem pogodzić istnienia piekła z ideą, że Bóg jest dobry i pełen łaski. Martwi mnie, co się stanie, gdy rodzice się dowiedzą. Dla wielu wyznawców islamu starszej daty bycie muzułmaninem to pewien rodzaj tożsamości, podczas gdy dla mnie to stanowisko wobec pewnych kwestii filozoficznych, czy teologicznych. Mogą czuć, że zawiedli jako rodzice. Niektórzy, co bardziej złośliwi, mogą do nich wydzwaniać i im o tym mówić. Niektórzy potraktują to jako zdradę. Mam jednak nadzieję, że ostatecznie kiedyś mi wybaczą”.(zs)

Tłumaczenie: Sy

Źródło: www.independent.co.uk

Dawkins: „Islam jest największą siłą złą w dzisiejszym świecie”

„Pierwszy ateista świata” – Richard Dawkins swoimi wpisami o muzułmanach, które umieścił na Twitterze wywołał ostrą reakcję nie tylko w środowiskach wyznawców islamu, ale także w mediach.



Richard Dawkins

Stwierdził bowiem, że: „Islam jest największą siłą złą w

dzisiejszym świecie”, oraz, że „wszyscy muzułmanie świata mają mniej nagród Nobla niż Trinity College w Cambridge”. Dodał także, że: „ktoś, kto wierzy w to, że Mahomet wstąpił do nieba na skrzydlatym koniu, nie może być poważną dziennikarką”. Wypowiedź ta dotyczyła Mehdi Hasan, dziennikarki brytyjskiego tygodnika „New Statesman”.

Wpisy Dawkinsa zostały uznane jeśli nie za rasistowskie to przynajmniej za drwiny z muzułmanów. Publicysta „The Telegraph” Tom Chivers kazał się Dawkinsowi „zamknąć”, a Caitlin Moran z „Timesa” radził mu, „żeby się zresetował”.

„Muzułmanie nie są żadną rasą. Łączy ich jedynie religia. Chcielibyście, żebym zamiast do Trinity College porównywał ich do Żydów?” – odgryzał się Dawkins atakującym go użytkownikiem Twittera.

Źródło: www.emito.net

Pierwsza organizacja ateistów w kraju muzułmańskim

W Maroku zawiązała się pierwsza publiczna organizacja ateistów, Rada Byłych Muzułmanów Maroka. To pierwsza taka otwarta inicjatywa w kraju zdominowanym przez islam.



Imad Iddine Habib, ateista z Maroka

Autorzy deklaracji piszą, że pomimo, iż 3 artykuł konstytucji gwarantuje wolność religii, ateiści i niewierni są

nieuznawani. Choć apostazja nie jest przestępstwem w kodeksie karnym, „podżeganie w celu zachwiania wiarą muzułmanów” już nim jest. Apostaci i ateści spotykają się z prześladowaniami, groźbami i więzieniem.

Celami organizacji są jednakowe prawa i równy status dla wszystkich obywateli bez względu na wyznanie. Należą do nich także rozdział religii i państwa oraz wolność krytykowania religii.

Czego mogliby nauczyć się od dzielnych Marokańczyków nasi urzędnicy, publicyści i naukowcy, to sprzeciwu wobec kulturowego relatywizmu i tolerancji wobec niehumanitarnych wierzeń, dyskryminacji i nadużyć pod płaszczykiem szacunku dla religii i kultury.

Organizacja będzie afiliowana przy Radzie Byłych Muzułmanów Wielkiej Brytanii (Council of Ex-Muslims of Britain).

kontakt: Imad Iddine Habib, imadiddinehabib@gmail.com

JW na podst.: www.freethoughtblogs.com